Rok VIII. Nowy Sącz, dnia 1. kwietnia 1901. Nr. 10.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“
w Rdziestowie poczta Nowy Sącz.

Alleluja!

Alleluja! Chrystus żyje!
Nie zna śmierci — Pan żywota,
Już go więcej grób nie kryje,
Alleluja!... Alleluja!...

* * *

Alleluja! wiosna - ducha,
Wszystko dźwiga się z uśpienia
Z pod śmierci — czasu — obucha,
Głosząc hymny, Alleluja!

* * *

Alleluja! wieszcze głosy
Skowronek w niebo unosi...
Nie napróżno, krwawe rosy —
Doświadczenia.. Alleluja!

* * *

Alleluja! płód żywota..
„Pokój ludziom dobrej woli!“
Niezwyciężona jest cnota
Poświęcenia... Alleluja!

* * *

Alleluja! Polski Ludu!
Wiosna... dla Cię się przymila
Zmartwychwstanie... cudem cudu...
Przyszło (dla) na Cię — Alleluja!

* * *

Alleluja! „Pokój Tobie!“
Martwość Twa się przesiliła,
Straż czująca... przy Twym grobie
W trwodze — głosi — Alleluja!

* * *

Alleluja! Wsteczne mocy
I wrogi wolności ludu
Milkną przy... „*Samopomocy*“
Rady ludu — Alleluja!

* * *

Alleluja! Przemoc pierzcha
Przed blaskiem chwały — mogiły...
Zmartwychwstaje nam pociecha
Moralnych sił... Alleluja!

* * *

Alleluja! Próżne złości...
I tryumfy piekieł — węża...
Upadł... w swojej roztropności,
Upadł w sromie...! Alleluja!

* * *

Alleluja! Baczność Ludu!
Baczność! na Twe posłannictwo...
Wiara Twoja... cudem cudu —
Twe „Te Deum...“ — Alleluja!...

Lichwin, dnia 23. marca 1901 r.

Jan Myjak z Zagórzyna.

Gawędy o biedzie chłopskiej.

Co nam przyniesie nowy wiek?

Tego odgadnąć ludzki rozum nie zdoła. Więc cóż robić? Czy się oddać losowi bieżących wypadków, a temsamem i dalszej nędzy, aby zejść do rzędu tych pijaków i gałganów, którym żyd w oczy pluje, a oni mimo to jemu za to dziękują, braci i Chrystusa zdradzają, aby tylko swemu upodobaniu w tej truciźnie, tym jadzie -- zadość uczynić...?

Nie! i stokroć nie!!! Przez wynalazki zeszłego stulecia jesteśmy dziś w stanie dowiedzieć się o wszystkiem, co się dzieje na drugiej półkuli świata, a nie dopiero u naszych sąsiadów i to w przeciągu 24 godzin. Druga półkula nie wiele nas interesuje, ale za to *winniśmy śledzić czyny naszych sąsiadów, na ich błędach i zaletach się uczyć, abyśmy tych samych błędów nie popełniali, a ich zalety ulepszone do nas wprowadzali.*

Nasuwa mi się pytanie, czy odpowiemy temu zadaniu? Możemy to wszystko spełnić. *Potrzeba nam się najprzód wziąść do naprawy* **gminy**, później **powiatu**, *a gdy te dwa posterunki zdobędziemy, zostaniemy panami* **kraju** i **państwa**. Praca ta łatwa bardzo.

Dziś każdy chłop, jaki taki rolnik jest albo wyborcą już, albo prawyborcą. Tak tutaj, jak i tam nie powinien nikogo słuchać, tylko trzymać się swego rozumu chłopskiego, nie głosować na takiego, który się sam narzuca albo że go drugi chwali, ale takiego, który żyje po Bożemu w domu, który się z żoną, dziećmi i czeladką dobrze obchodzi, który unika kłótni i karczmy i zawsze jest trzeźwy. W razie braku znajomości mającego być wybranym, możemy się dopiero poradzić sąsiada jednego i drugiego, co o kandydacie sądzi i z tego samemu wnioskować.

Powtóre, na wybory *powinien* każdy iść, któremu przysługuje prawo głosowania i to jest pierwszem przykazaniem politycznem, równającem się z piątem przykazaniem Bożem. *Każdy bowiem nie idąc, dozwala do wyboru niegodnych ludzi, którzy ustawy dla siebie tworzą, a ty chłopie za to, żeś nie chciał wybierać radnych i posłów — cierp sam, ale z żoną i dziećmi.*

Zanim ludzie rzetelni, a co najważniejsza zdecydowani do obrony ludu i tej ziemi się dostaną, to może nam upłynąć 12 lat. Sądzę to wedle ostatnich wyborów. Nowemu Parlamentowi nie rokują długiego życia. Sejm będzie wybrany tego roku. Ludzi zdecydowanych mało wejdzie do niego, *gdyż gminy i powiaty nie mają u steru dzielnych ludzi.* Dopiero do sześciu lat może to nastąpić i wtenczas przy ponownych wyborach do Sejmu będziemy mieli dzielniejszych ludzi, z których lepsze siły wybrawszy z nadzieją lepszej jutrzenki do — Parlamentu wyślemy.

Tą drogą dążą nasi bracia w Poznańskiem i pomimo rozmaitych gnębień stoją silnie przy Wierze i Ziemi swych Ojców jako Polacy. Ich przykład powinien nam być w tem nowym wieku pochodnią jasno przyświecającą do pracy!

Skończyłem pierwszą część nadziei nowego wieku. A może być co więcej do powiedzenia jeszcze o przyszłości? Może i to dużo.

Mamy proroctwa, a św. Paweł mówi w liście podobno do Tessalończyków: „Ducha nie gaście, proroctw nie lekceważcie". Bóg nam dał proroków i z nimi proroctwa, a wiara w nie powinna być tym silniejszym bodźcem do pracy. Cudowne zrośnięcie się rozsiekanego ciała św. Stanisława ma być jedną wróżbą. Proroctwo X. Marka trochę niezrozumiałe. *Ale za to dęby posadzone własną ręką Kościuszki, po trzecim rozbiorze Polski — rosną do dziś duia i nadzieja naszej przyszłości w jego słowach się odbija: »Jeżeli te dąbki urosną w okazałe drzewa — to Polska odżyje, jeżeli uschną — Polska zaginie«.* (Tymi dębami, które Kościuszko zasadził, jesteśmy my chłopy. — Skoro my chłopy urośniemy w okazałe drzewa: Polska nie zginie!!! Red.).

Tym podobnych proroctw jak błog. Andrzeja Boboli, opata Jędrzejowskiego Stanisława, Wernyhory, Mickiewicza i innych istnieje wiele. To nas tembardziej powinno zachęcić do pracy, gdyż proroctwa pomagają tylko pracującym i są tem silniejszym bodźcem, gdy nadzieje słabną.

Rolnik z pod Tarnowa.

Rada Państwa.

Posiedzenia przerwane z powodu świąt Wielkanocnych. Posłowie rozjechali się do domów swoich.

Z ubiegłych obrad wspomniemy jeszcze kilka spraw. Sprawę *zakazów wywozu bydła do Niemiec* (Prus) poruszył p. E. Abrahamowicz i p. Wielowiecki. Z innych krajów austryackich, nawet z sąsiedniej Bukowiny Prusacy puszczają do siebie bydło, tylko naszego nie wpuszczają, oczywiście żeby nam dokuczyć, żeby nas gnębić.

P. *Potoczek* poruszył sprawę *zniesienia myt.* Minister chce się zgodzić na to pod warunkiem, że skarbowi będzie dany inny dochód na to miejsce. Ale to może tylko cacanka dla ludu, bo już po drugi raz Rada państwa u-

chwala zniesienie myt, ale rząd jakoś nie ma ochoty podać tej ustawy do sankcyi cesarskiej i w życie wprowadzić, bo żydom odpadłby geszeft i wyzysk ludu. Rząd a względnie Minister boi się ubytku dwa miliony koron w dochodach, które pobiera z myt. Ale o tem nie wie, że lud płaci nie 2, ale 5 milionów koron, a więc 3 miliony koron zabierają mytnicy żydzi. To jest sposób niewoli pańszczyźnianej, aby lud opłacał żydowi. Posłowie przez 2 miesiące spijali piwo i wódki wiedeńskie, grozili pięściami jedni drugim i szturkali się po żebrach, ale dla ludu nic nie zrobili.

Sprawę *zniesienia notaryatów* a przydzielenia ich sądom, poruszył także p. Potoczek.

P. *Michejda* ze Śląska, oskarżał Niemców, że przy spisie ludności na Śląsku Polaków podawali za Niemców, a „my Poląkami byliśmy, jesteśmy i będziemy, choć Śląsk od 600 lat od Polski jest oderwany“. Tak wołał dzielny poseł śląski. Niemcy gwałtownie sprzeciwiają się wszelkiej sprawiedliwoćci dla Polaków.

Rząd zamierza budować nową *kolej* w Galicyi ze Lwowa przez Sambor do Węgier. Nadto chce rząd zbudować *kanał wodny* łączący San z Dniestrem. Posłowie polscy żądają, aby ten kanał prowadził na Lwów, przez co stolica kraju otrzymałaby rzekę, której nie posiada.

Rząd wniósł także ustawę w sprawie zamiany królewskiego zamku *„Wawel“ w Krakowie na rezydencyę cesarską*, wskutek czego budynki wojskowe tam się znajdujące będą sprzedane i po części usunięte, a po częci przerobione.

Będzie to interesowało dawnych wojskowych, którzy „stali na Zamku w Krakowie“. (Przy tej sposobności nadmienia się, że kościół katedralny na Wawelu, po odnowieniu, otwarto uroczyście w niedzielę palmową 31. marca b. r. Warto zobaczyć teraz tę wspaniałą świątynię, mieszczącą w swych podziemiach popioły Królów Polskich. Redakcya).

Rada państwa po wyborze członków delegacyi, (wspólnego sejmu austryackiego i węgierskiego), przerwała swoje obrady aż do 18. kwietnia.

Dział ekonomiczny.

O pszczelnictwie.

(Ciąg dalszy).

Chcąc prowadzić rozumne (racyonalne) gospodarstwo pasieczne, trzeba być dobrze obznajomionym z życiem pszczoły, to jest trzeba znać „teoryę pszczelniczą“. Jakkolwiek wielu posiada po kilka i kilkanaście pni pszczół, a o „teoryi pszczelniczej“ nie mają nawet wyobrażenia. Jest to rzecz wielkiej wagi dla rozumnego obchodzenia się z pszczołami. Nie trzeba się też zrażać, że ten lub ów rok zawiedzie czasem, że nie tylko nie ma z pasieki nawet jednego halerza dochodu, ale jeszcze trzeba kilka lub kilkanaście koron dołożyć. Zawód może spotkać każdego, ale gdy Bóg da, że się zdarzą lata, że rok po roku dopisze, to jeden pień może to pasiecznikowi wypłacić, co w złe lata wydał na ratunek kilku pni. Z tego względu nie trzeba zaniedbywać i tej gałęzi gospodarstwa.

Teorya pszczelnicza.

Teoryą pszczelniczą nazywamy znajomość życia i charakteru pszczoły i tego całego organizmu, z czego składa się rój. Najważniejszą w roju jest matka. Od matki zależy dobroć, czyli cała siła roju, czyli pnia. Im matka młodsza i im płodniejsza, tem silniejszy jest pień, i wcześniej na wiosnę do siły przychodzi i wcześniej roi się. Matka jest jedyną w całym roju samicą, która może być zapłodnioną i może nieść zaląg (jaja), jakie zechce: pszczelne czy trutowe i w dowolnej ilości. Pszczoła robotnica jest także samicą ale skarłowaciałą, dlatego, że się wylęgła w małej komórce pszczelnej, i dlatego być zapłodnioną nie może. Trafiają się jednak wyjątki w rojach: że gdy pszczoły utracą matkę, to któraś z pszczół zabierze się do niesienia jaj, a taką nazywamy pszczołą trutówką, bo z takich jaj zniesionych przez trutówkę nie może się wylądz ani jedna pszczoła, jaja od takiej trutówki nałożone w komórki po większej części zaśmiecają się, a co się wylęże, to tylko same truty. Taką trutówkę trzeba usunąć, a dodać matkę prawdziwą, płodną. O tej czynności pomówimy obszerniej, gdy będzie mowa o różnych defektach matek w późniejszym ustępie.

Truty są to samce, które się legną w obszerniejszych komórkach od pszczelnych, i są tylko potrzebne do zapłodnienia młodych matek podczas rójki, a zresztą więcej nie są do niczego zdatnymi, nie ciągną w ulu robotą, ani zbierają miodu i są darmozjadami w ulu, bowiem gdy ich jest dużo pożerają mielką ilość miodu; należy zatem o ile możności ograniczać i utrudniać mnożenie się trutów, a to przez wycinanie roboty trutowej i usuwanie zbyt starych matek, które za wiele czerwią na truty.

Podbieranie pszczół na wiosnę.

Niektórzy pasiecznicy odbywają tę czynność bardzo nierozumnie, a przecież jest to czynność tak ważna, że nie mogę jej pominąć. Trzeba bowiem pamiętać, że nie trzeba podbierać miodu zawcześnie, bo zawczesne podbieranie miodu szkodzi bardzo pszczołom, a to dlatego, że: 1) Zbyt wcześnie na wiosnę nie można dokładnie rozeznać, ile można wziąść z ula miodu, a ile pszczołom zostawić na dalsze wyżywienie do głównego użytku; 2) Przez podebranie miodu w głowie ula oziębia się pszczołom gniazdo, a gdy potem nastąpią słoty i zimna długotrwałe, jak

to nieraz w naszym kraju bywa, to pszczoły wiele ucierpią, a nawet mogą się obsypać przez zimno w podebranym ulu.

Najodpowiedniejsza do tej czynności pora jest wtedy, gdy wierzby i łotacz czyli kmieć już kwitną, a więc około połowy kwietnia. Trzeba też do tych czynności dobierać dni ciepłych i bez wiatru. Zabrany miód nie powinien długo zostawać w pasiece, ażeby się inne pszczoły do niego nie znęcały, bo gdy się tak rozłazują, to potem mogą się rzucić na podebrany pień i zniszczyć go. Uważać też trzeba na to, ażeby pszczołom zostawić co najmniej 2—3 litrów miodu w ulu. Jeżeli tedy w ulu nie widzimy miodu więcej lub mało co więcej, to najlepiej wcale nic nie podbierać, bo nie można z góry wiedzieć, jaki potem czas padnie. Ostrożność przy tem jest konieczna, ażeby przy podbieraniu nie zatracić gdzie matki, a na to niektórzy wcale nie uważają, i potem po takiem podbieraniu ginie cały pień.

Po podebraniu trzeba natychmiast wszelkie zbyteczne szpary koło dłużni czyli zatworu i w głowie ula starannie poutykać i gliną oblepić, a to: 1) ażeby się ul zbytnie nie oziębił, a 2) żeby się obce pszczoły nie znęcały i na pień ten nie napadały. Nie można się znowu z podbieraniem ociągać aż do kwiatu sadowiny, gdyż wtenczas matka już wiele czerwi, więc znowu uszkodziłoby się czerw pszczelny i zanieczyściło nim miód.

Pień, który na wiosnę nie ma przynajmniej półtora litra miodu, trzeba koniecznie zasilić, czy to plastrami, czy też płynną patoką. A gdy nie ma miodu własnego w domu, to zamiast kupować w mieście miód paplany i niezdrowy za drogie pieniądze, to lepiej jest kupić cukru i rozpuściwszy funt cukru w trzech kwaterkach wody wrzącej, po ostygnięciu podać pszczołom, co nazywamy sytą cukrową. Taką sytę zabiorą pszczoły jak i miód, tylko trzeba na wierzch syty porzucić sieczki lub coś takiego, żeby się pszczoły przy zabieraniu syty nie topiły. Taka syta będzie dla pszczół zdrową i nie będzie wiele kosztować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojciech Fornagel.

Ze świata.

W Rosyi wybuchły w kilku większych miastach rozruchy studenckie. Zabito kilkadziesiąt osób. Nihiliści rosyjscy ogłaszają, że wkrótce wyniknie rewolucya w Rosyi, odkryto spisek na cara, do którego należeć mieli także wojskowi.

Studenci wykonali zamach na ministra oświaty i na Pobiedonoscewa zwierzchnika Cerkwi rosyjskiej. Ale ten drugi wyszedł cało.

Niemcy. Na cesarza niemieckiego wykonano zamach. Cesarz otrzymał ranę w twarz, ale tylko lekką. Cesarz niemiecki jest ogromnie wzburzony i w przemowie do wojska oświadczył, że „cywile“ muszą być potulni, bo inaczej każe wszystko zbombardować, jeszcze bardziej jak miasto Berlin za dziadka w r. 1848. Berlińczycy są bardzo z tego powodu markotni i nie wiedzą za co ich spotkały takie ostre słowa cesarza.

W Chinach nic nowego. Obce mocarstwa niechętne są temu, że Rosya poufnie porozumiała się z Chinami i podburzają Chińczyków przeciw Rosyi. Zwyczajnie, jak jeden co złapi, to drugi mu zazdrości.

W Portugalii i Hiszpanii są rozruchy przeciw Jezuitom.

W kraju Burów powstanie jeszcze nie stłumione. Anglicy wysyłają nowe wojska.

Rozmaitości.

Następny numer »Związku chłopskiego« wyjdzie 21. b. m. z powodu świąt i regulacyi w Redakcyi. *Redakcya.*

W Tymbarku znaleziono w studni zwłoki policyanta Wincentego Ubika. Jest podejrzenie, że go tam ktoś przez złość wrzucił.

P. Brunon Rogalski, notaryusz w Dobczycach. przyjaciel Związku, obchodził „złote wesele“. Życzymy: Szczęść Boże“ w najdłuższe lata. *Red.*

Majątek fabrykanta. Krupp, fabrykant armat pruskich oszacował sam roczne dochody swoje w roku zeszłym na 16 milionów, w roku teraźniejszym na 21 milionów!

Polskich nabożeństw nie pozwalają Niemcy dla Polaków, którzy pracują w Westfalii.

Ks. Fischer został biskupem-sufraganem przemyskim. Biskupem przemyskim jest (jak wiadomo) ks. Pelczar.

Tarnowski Biskup ks. Wałęga wstąpi na swą stolicę dopiero po Wielkiej nocy.

Ks. Dekert, sławny antysemita wiedeński, umarł w 57. roku życia. Z powodu swych pism przeciw żydom miał częste zatargi z sądami.

P. Szajer wniósł w Krakowie skargę przeciw „Obronie ludu“, że go nazwała pijakiem.

Przeciw kontumacyom i zakazom wniosły protest *Towarzystwa rolnicze* i *Kółka rolnicze*. Również i Walne *Zgromadzenie weterynarzy* oświadczyło się przeciw tym szkodliwym dla kraju zarządzeniom.

Pańskie złodzieje zaczynają na nowo w kasach grasować.

Straszne zdarzenie. Na Węgrzech do miejscowości Holicz przybył jakiś nieznany mężczyzna, do domu pewnej kobiety, która miała męża w Ameryce. Kobieta przyjęła podróżnego — który przed udaniem się na spoczynek prosił niewiasty aby mu przechowała przez noc pakunek. W nocy kobieta ciekawa chciała wiedzieć, co jest w pakunku — otwarła i zobaczyła same pieniądze. wnet chciwość opętała ją, porwała siekierę i podróżnego zabiła, aby sobie pieniądze przywłaszczyć. Dopiero teraz, kiedy trupa chciała usunąć, poznała w nim swego męża, który wrócił z Ameryki z oszczędzonymi pieniądzmi, a że brodę zapuścił, przez żonę nie był poznany.

Sadzonki głogów można nabyć u J. Balziewicza w Bochni, u hr. Łubieńskiego w Zassowie p. Czarna, u Pawła Kramarczyka w Cieszynie na Zamku i u Ernesta Bahlzema w Krakowie.

Ochotnica. *Józef Chlipała* 20. b. m. w Starem Sączu sprzedał konia kasztana z grzywą konopiatą, wzrostu średniego, koń gruby bez wady. Konia tegoż, gdy odszedł kupić uzdę a paszport oddał kupicielowi i pieniądze już otrzymał, wtenczas też kupiciel odszedł a konia tegoż w Uszfi, powiat Brzesko, złodziej ukradł. Przeto uprasza Szanownych współczytelników, gdyby takiegoż konia Publiczność widziała lub ktoś kupił, to prosi o przytrzymanie konia a sprzedającego oddać w ręce sprawiedliwości.

„Głos Rolniczy" kto chce zaprenumerować, niech się uda wprost do redakcyi do Pana Czajkowskiego w Tarnowie, bo z powodu małej liczby zgłoszonych prenumeratorów „Głosu Rolniczego", nie będzie wychodził jako dodatek do „Związku chłopskiego" i Czytelnicy „Związku" nie mogą korzystać ze zniżonej ceny.

Ks. Stojałowski rozpisał konkurs p. Kubika, ma do pozbycia, kto go chce nabyć może się zgłosić po niego do ks. Stojałowskiego, — a mówią, że Szajer ma zostać propinatorem Wiednia.

Pierwsza nadzieja.

Niespodzianką dla nas jest rzeczywistą nowo wychodzący *dwutygodnik w Tarnowie pismo poświęcone rolnictwu.*

Mamy pisma rolnicze, ale te wymagają poprzedniej nauki celem zrozumienia ich artykułów. Ludzi zaś z taką nauką, pytanie, czy będziemy mieli z tysiąc, którzyby chcieli niezrozumiałe artykuły czytelnikowi wytłómaczyć. Nowe pismo nosi tytuł **„Głos Rolniczy"**, jest redagowane przez *T. Czajkowskiego, profesora w Tarnowie.* Wypełnia to pismo brak, jaki się dawał uczuć każdemu chłopu rolnikowi, bez względu na wielkość gospodarstwa. Wprawdzie różne ludowe pisma jak „Gwiazdka cieszyńska", „Przyjaciel ludu z Poznania", „Dzwonek" i inne przynosiły wiadomości gospodarskie, ale tego wszystkiego było mało. Dziś, gdy świat w walce o byt zanadto szybko zdąża do ujarzmienia jednych na korzyść drugich, spodziewa się chłop polski, że znajdzie w „Głosie Rolniczym" opiekuna i będzie miał w niem doradcę na wypędzenie biedy z pod strzechy słomianej.

Zwrócę tu jednę uwagę p. Wydawcy. Cena 4 K 50 h jest zbyt wygórowana. (Prenumeratorowie „Związku chłopskiego" płacą 2 K 50 h Redakcya). Sądzę, żeby **dwie korony** było dość, zaś gdyby p. Wydawca miał z początku walczyć z kłopotami finansowemi, to tembardziej niższą ceną zachęci wieśniaków do prenumeraty, pomnąc na to, że jeden lub kilku nie potrafią zbogacić jednego, ale ogół jednego zbogaci. Powinien również p. Wydawca baczyć na to, iż gospodarz obejmując gospodarstwo w pierwszym roku, zaczyna poznawać ziemię w drugim roku robi próby na większą miarę, a poznawszy w trzecim roku skutki prób — na dobre się zabiera do gospodarki i dopiero w czwartym roku zaczyna zbierać plony swej pracy. P. Wydawca pod tym względem jest szczęśliwszy, gdyż zastaje rolę już przygotowaną pod zasiew, wyczekujący z pragnieniem tego siewu, a gdy ziarno to będzie zdrowe, to może się spodziewać plonu obfitego.

Drugi błąd popełnił p. Wydawca, iż pierwszego numeru nie rozesłał do wszystkich redakcyj pism ludowych, celem szybszego zpopularyzowania i utrwalenia zarazem bytu swemu pismu, a w ostatecznym razie przynajmniej prospektów, jak to robią niektórzy przemysłowcy, którzy w ten sposób do majątku i znaczenia przychodzą.

Artykuły w pierwszym numerze, o ile mnie wolno krytykować (każdemu wolno krytykować Red.), są dobre i fachowe. Gdzieniegdzie czuć jeszcze młodą niedoświadczoną, ale dzielną rękę. Również nie wszędzie czuć wprawę do pióra, ale to nic nie znaczy na razie, gdyż tu rozchodzi się o doświadczenie, zawodową wiedzę i dążenie za postępem, a na to wskazuje pierwszy numer. Z całego serca życzę nowemu pismu powodzenia i „Szczęść Boże!"

Czego się spodziewają Tarnowianie po „Głosie Rolniczym"?

Nasz Tarnów należy do większych miast, liczy 27.800 mieszkańców, był dawniej stolicą obwodu i dziś jeszcze mieści w sobie obwodowe władze i wszystkie szkoły średnie, do tego biskupstwo, **a niema do dziś dnia Towarzystwa rolniczego!** *Mniejsze i lichsze powiaty mają już Towarzystwa i instytucye rolnicze, a obwód tarnowski pod tym względem się schował?!* Czy dlatego, że tutaj nie brak magnatów, jak książąt, hrabiów, baronów, szambelanów, wogóle różnego rodzaju magnatów, których w tamtych powiatach nie ma, czy dla tego, że sama nazwa Tarnowa wystarczy za wszystko.

Sądziłbym inaczej, magnatom tarnowskiego obwodu rozchodziło się i rozchodzi tylko o kieszeń i honory, a w takim Towarzystwie rolniczym trzeba pracować i pokazać, co kto umie. Wiadomości zaś nabyte w Karlsbadzie, Monaco lub w Końskim Kasynie nic nie znaczą dla gospodarza chłopa, tak samo, jak magnat wie, co lepsze, czy żur czy barszcz.

P. Czajkowski założywszy nowe pismo dla gospodarzy, pokazawszy odrazu swe zdolnoćci i odwagę, może się odważy również zwołać zgromadzenia we wszystkich powiatowych miastach naszego obwodu za pośrednictwem pism ludowych i tem samem *da inicyatywę do założenia tak potrzebnego nam Towarzystwa rolniczego.*

Dziś p. Czajkowski połączył nas już duchowo swym pismem, śmiem jego upraszać jeszcze, by nas zapoznał ze sobą, *byśmy jako gospodarze interesa zawierali między sobą, a nie poszukiwali zawsze jak się to dziś dzieje — pośredników.* Możeby zysk pośredników został w naszych kieszeniach. Ale nie to tylko jest naszym celem. Mamy ustawy przeciwne rolnictwu. Przeciwko temu wystąpili chłopi czescy, niemieccy w Czechach i alpejscy. Wzięli się za ręce i przeprowadzili kilku rolników przy wyborach do Rady państwa. Są więc dziś pewni, że posłowie ich żądań będą popierać. A my mamy bezczynnie na to patrzeć!? *A więc panie Czajkowski dalej do dzieła!* Lada jakiem niepowodzeniem proszę się nie zrażać, gdyż z małej iskierki wielki pożar bywa, a ludu pracującego przy roli jest dziś u nas blisko 7 milionów — a ten lud z pewnością Ci wynagrodzi Twą pracę lepiej, jak kto inny — bo wdzięcznością i miłością swą.

Rolnik z pod Tarnowa.

Uwaga! Zdaje nam się, że *lepiej jest, iż „Głos Rolniczy“ wcale polityką się nie zajmuje i tylko pilnuje swego zadania czysto fachowego: podniesienia drobnych gospodarstw rolnych.* To też nie możemy żądzać od jego wydawcy, aby się zajmował wyborami, gdyż w przeciwnym razie „Głos Rolniczy“ stałby się wkrótce obłudną maską, jakich w kraju jest już bardzo wiele, *tak, że możnaby z nich urządzić prawdziwą wystawę.* Pod osłoną „Głosu Rolniczego“ robiłoby się — nierolnicze wybory. Tego się od p. Czajkowskiego nie domagajmy. Niech tylko p. Czajkowski nauczy chłopa dobrze się gospodarować na niewielkiej roli — a sami gospódarze chłopi o resztę się postarają i swoich do Parlamentu i do Sejmu obiorą.

Redakcya.

Co można było spostrzedz przy ostatnich wyborach do Rady państwa w okręgu Tarnowskim?

Szczycić się może powiat tarnowski, że raz przecież przejrzeli włościanie na oczy i stanęli z małym wyjątkiem jednomyślnie przy wyborach i że zdołali się usunąć z pod opieki „ludolubców“ a właściwie „samolubców“.

Da Pan Bóg może w krótkości, że jak w tarnowskiem powiecie przyszli włościanie do przekonania i odwrócili się od przewrotowców, a przystali do ludzi dobrze myślących, tak przecież mogą i powinny postąpić i sąsiednie powiaty. Bo wtedy dopiero, gdy razem będziemy złączeni — możnaby coś zrobić dobrego. Lecz trudno, są ludzie niedobrzy, nigdzie ich niebrakuje. Są tu jeszcze i u nas w naszym powiecie tacy, co to niby dla swego pokrycia czytają „Związek chłopski“ i obmawiają wspólnie sprawy, nawet potępiają „Przyjaciela ludu“, ale niestety ci są najgorsi, bo świadczą w oczy, a inaczej myślą. Są tacy włościanie, co „Związek“ czytają, niby jego zwolennicy, a na odezwach „ludolubców“ nieprzyjaznych ludowi, podpisują się jako wydziałowi.

Znamy was bracia, lecz biada z wami, na palcach was można było liczyć przy wyborach. Nawróćcie się, bo nie daleko zajdziecie.

Chciałbym się też i z naszym p. J. Bojką kiedyś rozmówić, a może ta teraz dobrzeby było na sprawozdaniu, które przecież, myślę, że ze swych czynności zrobią nasi posłowie i w tarnowskim, z okazyi świąt wielkanocnych i na to nas zaproszą, ale będzie tam o czem pomówić, lecz tymczasem odzywam się do p. Bojki, kiedy p. Jakób spełni to, co obiecał? Gdyż przecież na wiecu w Radgoszczy przyrzekł publicznie, że ze stronnictwa „Przyjaciela ludu“ wystąpi, i że do stronnictwa „ludolubców“ wstąpił dlatego, bo wtenczas nie miał gdzieindziej wstąpić, gdyż odpowiedniego stronnictwa wtenczas nie było.

Jak to można mówić że nie było? P. Jakóbie, odkąd Związek chłopski istnieje, Wy jako oświeceńszy włościanin powinniście byli dawno wstąpić do niego i innych do tego zachęcić. Użalacie się Panie Jakóbie na nieprawidłowości przy wyborach, prawda, wiele źle się dzieje przy wyborach i bardzo wiele źle, ale proszę: jak to było przy wyborach z piątej kuryi w Dąbrowy? kto tam przybijał stampille na kartki, gdzie był pisany pan Sikorski lub ks. Żyguliński? Nie chcę tam tego wywłóczyć szeroko, tylko: bieda jest u nas i będzie, bo jakże, kiedy tacy, coby mogli coś dobrego dla ludu zdziałać — o sobie tylko myślą.

Wobec tego niech też więc Szanowny Pan J. Potoczek tak jeden jak drugi raczy dalej tak wytrwale pracować jak dotąd i o nas nie zapominać. A na pocieszenie za pracę dodać tyle tylko wystarczy, że owoce pracy Waszej są już bardzo wielkie.

Wreszcie pozdrawiam obydwóch Panów Potoczków i wszystkich Czytelników „Związku chłopskiego“. Trzymajmy się Bracia razem, w tym nowym wieku, pracujmy ile kto może nad niedolą naszą, a w uczciwy sposób, a Pan Bóg dopomoże naszej sprawie, złych unikajmy a z dobrze myślącemi się łączmy, — przewodnią naszą niech będzie „Związek chłopski“.

Wasz życzliwy

L. Tyrka,
naczelnik gminy Poręby.

Żydowskie wesele.

Słuchajcie Czytelnicy tej to historyi
Co się teraz to stało w naszej parafii.
Sprawił Aron wesele — stare to żydzisko,
Pozjeżdżali się żydzi z daleka i z bliska.

Było ci to we wieczór, kiedy czas do spania,
Bo się żydzi trzymają Mojżesza wyznania.
Odbyło się to w poście, w środę suchodniową,
Bo u żydów to była noc karnawałowa.

Była tam wielka zgraja, dość śpiewów i krzyków,
Bo między niemi było dużo katolików.
Byli bliscy sąsiedzi, kmiecie, gospodarze,
Bo za stołem siedzieli ze żydami w parze...

Wnet ci się wieść rozeszła, że w karczmie wesele
Nie pozostało w domu i gospodyń wiele,
Brały córki za ręce i spieszno leciały,
Żeby się nie spóźniły i wszystko widziały.

Były śpiewaczki chóru, co noszą obrazy,
By usłużyć Esterce, bo są ze wsi razem.
Ksiądz się o tym nie dowie, bo będzemy w nocy
Obrazy będziem nosić aż od Wielkanocy.

A teraz się zabawiemy ze żydami ładnie —
Może nam co dadzą zjeść jak im z brody spadnie.
Żydzi ich pozbywali tak natrętnych gości
Mówili im, że teraz to się u was pości.

To nie dla was wesele, gdzie pejsy i broda,
Przecież wy macie pościć, bo to sucha środa.
Tak się z nich naśmiewali, tak im urągali —
Przecież żaden nie odszedł, bo wszyscy zostali.

Szedł z urzędu swojego wójt tedy do domu
Mówi: „bójcie się Boga, dyć czas nie potemu,
Żeby w karczmie z żydami za stołem zasiadać,
Jaki grzech, jaka hańba w poście w karczmie siadać“.

Trochę ich tem obraził, trochę się rozeszli —
Wójt do domu sam poszedł, a oni się zeszli.
Słuchajcie Bracia mili, czy to kiedy było,
By żyd poszedł na wesele — czy się to trafiło?

Choćby za ścianą było, to żyd w domu siedzi
Nie będzie się do nas pchał, bo się nami brzydzi.
My jako chrześcijanie na post nie zważamy,
Bo u żydów na smalcu pieczenie jadamy.

Ale ja wam powiadam spowiadaj się tego,
Żeś za stołem z żydami złamał post dlatego,
Że cię nie kosztowało, a zjadłeś tam tłusto,
Choć się tobą żyd brzydził, że goj głuptaczysko.

Rozważ-że chrześcijanie, na co te Misye,
Na co wszystkie kazania i Rekolekcye,
Gdyby to przeszły proboszcz był u nas pozostał
Serceby mu pękło z żalu, na co jego koszta.

Na co jego kazania i napominania,
Kiedy ludzie kościelne łamią przykazania.
A wy chóru śpiewaczki — panny obraźnice,
Coście na ten ślub poszły, jak się nie wstydzicie,

Że was ta Matka Boska za to ciężko skarze,
Że nie Onej służycie — ale Blatt Esterze.
Bo uciekasz z kościoła rychło ksiądz przeżegna,
U żyda się nie wstydzisz całą noc aż do dnia.

Żydom kąty wycierać i cebulę wąchać,
Gdy w kościele kazanie, to go nie chcesz słuchać.
Wspomnij, gdy staniesz na sąd, jaka będzie troska,
Bo się na cię pogniewa dobra Matka Boska.

Idźże — wyspowiadaj się — w ziemię uderz czołem,
Że do żyda nie pójdziesz — karczma nie kościołem,
A na mnie się nie gniewaj, że ci to pisałem,
Boć ja wiem pewno o tym, chociaż nie widziałem.

Boć nie gniewu — lecz modłów, pokuty tu trzeba,
Żeby piekła ominąć, dostać się do nieba.
Szanowni Czytelnicy, na dzisiaj dość tego,
Na drugi raz napiszę zaś co ciekawego.

O naszych gospodarkach — o naszym sklepiku,
Żebyś nas bliżej poznał miły Czytelniku.

Siemiechów, dnia 27. marca 1901 r.

Michał Nieć,
czytelnik „Związku chłopskiego“.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma!

Ogłoszenia.

(Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności).

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Tylko prawdziwe w takich paczkach.



Quäker Oats

Nie wszystkie

gatunki „Oats“ są powszechnie znanym „Quäker Oats“. — „Quäker“ jest nazwisko ochronne znakomitego gatunku kaszy owsianej. 8—28

„Quäker Oats“ sprzedaje się celem zachowania dobroci, smaku oraz czystości, tylko w zamkniętych żółtych paczkach, zaopatrzony w znak ochronny figury „Quäker“.

Tylko takie paczki zawierają prawdziwy

Quäker Oats

Agencya pośrednictwa pracy
w Jarosławiu

Umieszcza od 1 marca 1901 żądających pracę w państwie Niemieckim pod następującemi warunkami:
Chłop za marzec, kwiecień miesięcz 20 M. 11 zlr. 60 ct.
Dalsze miesiące po . 24 M. 13 zlr. 92 ct.
Chłopcy i dziewczęta za marzec, kwiecień 18 M. 10 zł. 44 ct.
Dalsze miesiące po . 20 M. 11 zł. 60 ct.

Kolej tam na miejsce i napowrót do Oświęcima. Wikt, czyli utrzymanie dostateczne.

Każdy zgłaszający się z paszportem za umieszczenie płaci tylko 1 koronę.

10—12 **Maurycy Jaroszyński.**

Realność jest do sprzedania w Cyganowicach, składająca się z 7-miu morgów gruntu w jednym kawałku i dobrego, budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie. — Zgłoszenia przyjmuje **Wojciech Stefański** w Cyganowicach, poczta Stary Sącz.

Do Szanownych Gospodarzy!

Niniejszem oznajmiam, iż znajduje się u mnie na stacyi subwencyjnej Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu

buhaj rozpłodowy

czystej rasy »Bern-Sementhal«.

Józef Kumor
Nowy Sącz na Grodzkiem.

Obwieszczenie!

W miasteczu Czchów jest do sprzedania z wolnej ręki 11 morgów dobrej gleby ziemi, dom mieszkalny pod Nrem 292., poczta w miejscu i komunikacya należyta. Warunki sprzedaży przystępne. Wiadomość do **Zwierzchności gminnej w Czchowie.**

Kalendarz kościelny: 1. P. Hugona b. 2. W. Franciszka. 3. Ś. Ryszarda b. 4. C. Wieczerza Pańska. 5. P. Wielki Piątek. 6. S. Wielka Sobota. 7. *F. Wielkanoc.* 8. *P. Poniedziałek Wielkanocny.* 9. W. Maryi Egip. 10. Ś. Ezechiela.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*